

## Herosi biznesu

Zaczynał od tropienia zdrajc, a dzisiaj, poza dostarczaniem argumentów do pozwów rozwodowych, obsługuje biznes i... niesie pomoc ludziom samotnym.

Dariusz Korganowski w 2011 r. założył w Łodzi biuro detektywistyczne, które z czasem rozwinęło się w Grupę Top działającą również w Warszawie, Katowicach, Kaliszu, Gdańsku i w Wielkiej Brytanii. Firmom pomoc detektywów jest coraz bardziej potrzebna, choćby przy wykrywaniu sprawców wycieku informacji, sprawdzaniu wiarygodności kontrahentów lub dekonspirowaniu fałszywych zwolnień lekarskich. W tej pracy trzeba być psychologiem, twierdzi Korganowski: „Klient powierza przecież dużą część własnego życia komuś obcemu, a często mamy do czynienia z ludzkimi dramatami. Silne emocje przeżywa zarówno ofiara szantażu, jak też biznesmen z problemami w firmie i człowiek borykający się z rozwodem. Każdy potrzebuje pomocy, indywidualnego podejścia, zaangażowania, wysłuchania, zrozumienia. Trzynaście lat kontaktów z osobami skrzywdzonymi przez naciągaczy i oszustów podsunęło detektywowi pomysł projektu „Samotność to nie wyrok”. – Samotność nie zawsze oznacza, że ktoś jest fizycznie sam (...). Ludzie są samotni w związku, w małżeństwie, w toksycznej rodzinie. Sześć lat temu jako pierwsza firma w Polsce podjęliśmy działania pro bono dla kobiet oszukanych w sieci, zaczęliśmy nagłaśniać znane dziś metody na generała, na lekarza itp. To sposoby oszustów na wykorzystanie samotnych kobiet, które siadają wieczorem przed monitorem komputera i stają się bezbronne wobec kogoś, kto, pisząc coś, co bardzo chciały przeczytać, nawiązuje z nimi kontakt, umiejętnie podbijając emocje. Patrząc na rosnące statystyki przestępstw internetowych, zaczęliśmy się zastanawiać nad ich przyczynami. Okazało się, że namowom na przesyłanie pieniędzy „wdowcowi pracującemu na platformie wiertniczej” ulegały też kobiety w stałych związkach – alarmowali nas o tym mężowie niewiedzący, jak sobie radzić z sytuacją. Mówimy tu o kwotach rzędu setek tysięcy złotych, o wyprzedawaniu majątków rodzinnych. W ramach projektu prowadzone są szkolenia, warsztaty, indywidualne konsultacje, spotkania w szkołach i przedszkolach, bo dzieci też są samotne, to wynika z pewnych deficytów domowych – rodziny nie mają dla nich czasu. Dlatego częścią kampanii jest edukacja związana z rodzicielstwem. Następnym krokiem będzie stworzenie kliniki terapeutycznej dla poszkodowanych, zapowiada Dariusz Korganowski.

Pb.pl (Puls Biznesu)

Wybrała i oprac. E.W.

# Seks bez grze

## Rozmowa z VIOLETTĄ NOWACKĄ, psycholożką, autorką książki „Boże, daj orgazm. Jak być sobą w seksie i w wysokim obcasie”

Nr 9. Cena 14,99 zł

– Tytuł „Boże, daj orgazm” to modlitwa kobiet wychowanych w katolicyzmie o utracone prawo do przyjemności?

– Tytuł jest metaforyczny i można go interpretować na różne sposoby. Nie chodziło mi jednak o modlitwę. Modlitwy zakładają, że musimy o coś prosić albo przebłagać. Ja piszę o tym, że relacja z bytem nadprzyrodzonym nie powinna być oparta na poczuciu, że jesteśmy gorsi i ułomni. Możemy sami sterować życiem i polegać na sobie.

– To myślenie różne od tego, że za Bożą miłość musimy jakoś odplacić.

– Ta doktryna jest szczególnie dotkliwa dla kobiet, które w religii katolickiej traktuje się jako podrzędne i bardziej grzeszne, bo przecież to Ewa pierwsza spróbowała zakazanego owocu. Wmawia się nam, że coś jest z nami nie tak, więc mamy odciąć się od swojego ciała i ograniczać przyjemność. Jakbyśmy były zakładniczkami tej Bożej miłości. Jest to bardzo stresujące i przekłada się na funkcjonowanie wielu kobiet zarówno w sferze fizjologicznej, jak i psychicznej oraz seksualnej.

– Zamiast zaufania i ukojenia, jakie powinna dawać religia, są lęk i wstyd.

– Te uczucia zamykają nas w niemocy. Kurczą nasze tkanki.

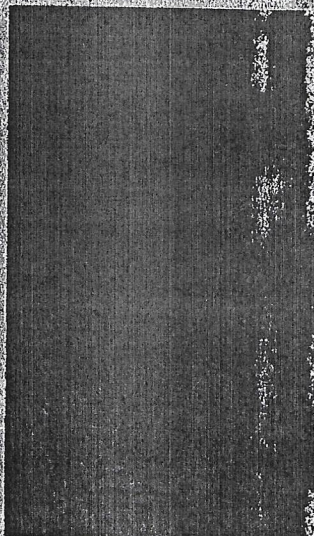
– W książce pokazuje pani, że lęk i wstyd związane z religią katolicką dokuczają nam od wczesnego dzieciństwa. Opisuje na przykład historię kobiety, która jako kilkulatnia dziewczynka bawiła się z kolegą w lekarza. Zobaczyli to rodzice i potępiłi.

– W rozwoju psychoseksualnym naturalne jest, że w wieku czterech czy pięciu lat dziecko zaczyna się interesować ciałem swoim i innych. Chce je lepiej poznać. Zaczyna się dotykać, co nie ma związku z seksualnością, lecz jedynie z ciekawością. Rodzicom przywiązany do religii katolickiej wydaje się to grzechem. Matka kobiety, którą opisałam, nałożyła na nią lęk, przekonując, że już jest pokalana i brudna, będzie za to płacić dożywotnią karę i nie znajdzie dobrego męża. Zostawiła dziecko z traumą braku akceptacji i poczuciem, że nie dość, że potępiła ją matka, to jeszcze nie wybaczy Bóg.

– Osoby nastoletnie słyszą, że masturbacja to grzech.

– I to ciężki. Ciało bombarduje nastolatki hormonami. Ciało upomina się o dotyk i rozładowanie napięcia seksualnego, pojawiają się nocne polucje. A z Kościoła słyszą, że masturbacja – zła i niemoralna – powoduje konsekwencje

na całe życie, może wywoływać rzenia psychiczne. To oczywiście prawda, ale dla młodych osób racja to okropny ciężar. Nie opiera się na fizjologicznej potrzebie, co budzi poczucie winy. Od tego już tylko do zaburzeń lękowych, depresji i synej kontroli własnych zachowań. Dławi się z tym wewnętrznym kręgiem, zostawiani sami sobie. Narzędzie dostają, to modlitwa, wstrętność i spowiedź.



– Nie dość, że nieskuteczne, to jeszcze traumatyzujące. Podczas spotkania dochodzi niekiedy do molestowania słownego i przemocy psychologicznej.

– Myślałam, że historie, które usłyszałam w gabinecie, to izolowane przykłady. Na portalu OKO.press przeczytałam jednak, że jest ich znacznie więcej. Użycia przy spowiedzi mogą mieć różną formę, przede wszystkim niezadowolone dopypywanie o szczegóły tzw. przynajmniej seksualnych. Nikt nie weryfikuje, czy książka o to pytają, a oni, nie mając o gotowania z edukacji seksualnej, to przez filtr własnych ułomności i niechęci. Wiadomo, że celibat może być patologią. Żeby rozładować napięcie seksualne, w konfesjonale księża często omawiają tematy związane z seksualnością. Umoralniają, niekiedy odmawiają rozgrzeszenia. Zdarza się, że wypytują o masturbację dzieci przygotowywują się do pierwszej komunii. A przecież one nie są emocjonalnie gotowe na te pytania. Nie potrafią się bronić, potępienie je to stresuje.

– A Kościół potępi i straszy potępieniem w świecie pozaziemskim. Opisuje pani przerażenie dzieci, które uczą się, że „pójdą do piekła”.

– Dzieci są mądrzejsze, niż sądził tymczasem ich ciekawość duchowa szybko zostaje obarczona lękiem. B